



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Historycznie o podstawach słowotwórczych rzeczowników polskich

Author: Krystyna Kleszczowa

Citation style: Kleszczowa Krystyna. (2010). Historycznie o podstawach słowotwórczych rzeczowników polskich. "LingVaria" (2010, nr 2, s. 59-67).



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Krystyna Kleszczowa
Uniwersytet Śląski
Katowice

HISTORYCZNIE O PODSTAWACH SŁOWOTWÓRCZYCH POLSKICH RZECZOWNIKÓW

Studia nad polskim słowotwórstwem mają długą tradycję, bo jeśli nawet pominiemy etap przednaukowych refleksji nad językiem, sięgają one XIX-wiecznej lingwistyki, wszak ta oparta była na morfologicznej budowie języka. Mimo tak długiej historii polska lingwistyka ma w tym obszarze wiele do zrobienia, co wynika zarówno z problemów natury metodologicznej, jak i z dostępu do bazy materiałowej.

Sposobem na pokazanie ewolucji polskiego słowotwórstwa było budowanie płaszczyzn na osi czasu (Puzynina 1975). Jednak przystępując do opisu słowotwórstwa doby staropolskiej (Kleszczowa 1996; 1998), nie zakładałam, że jest to wyjściowy etap w budowaniu płaszczyzn synchronicznych na osi czasu. Wizja „przekrojowego” oglądu dziejów wybranej płaszczyzny języka była i jest mi obca z kilku względów.

Pierwszym z nich jest fakt, że podczas gdy w systemie fonologicznym i gramatycznym mamy skromny zasób elementów, poziom słowotwórczy przepelniony jest elementami składowymi. Jak trudno ogarnąć ten zbiór, doświadczyłam przy opisie słowotwórstwa staropolskiego, a przecież w wiekach następnych derywatów jest o wiele więcej, bo więcej zachowanych tekstów, a przy tym słowniki są niedokończone, a do ich ukończenia droga jeszcze bardzo daleka (mam na myśli głównie SPXVI). Ale nie tylko to jest powodem sceptycznego stosunku do oglądu historii słowotwórstwa przez porównywanie płaszczyzn czasowych.

Interesuje mnie fakt historyczny rozumiany jako proces, przy czym nie chodzi o stwierdzenie różnic, a o ich rozumienie, ich interpretację. Porównanie płaszczyzn pozwala dostrzec, co się zmieniło, celem jest wtedy opis (różnic), podczas gdy zadaniem, które stawiam w swoich studiach nad słowotwórstwem historycznym, jest zrozumienie mechanizmu zmiany językowej. Im większa perspektywa, tym obraz przemian klarowniejszy, bo, jak pisała Barbara Skarga:

Odległość zaciera różnice, które tkwią w jakiejś całości, uwydatnia natomiast tę różnicę, jaka dzieli dziś od wczoraj. Im dalej patrzymy w przeszłość, tym więcej w nas zdziwienia, że tak oto ludzie postępować mogli (Skarga 1989: 9).

Jest jeszcze jeden powód sceptycznego traktowania metody budowania płaszczyzn. Chodzi o ich izolowanie. Nie wystarczy stwierdzić, jakie fonemy są w jednym, a jakie w drugim przedziale czasowym. Ważne są przecież uwarunkowania

morfemowe, to one niejednokrotnie wpływają na przebieg procesów fonetycznych¹, istotna może być również frekwencja (Mańczak 1977). Podobnie rzecz ma się ze słowotwórstwem, a nawet – nakładanie się różnorodnych czynników w tym obszarze języka ma większe znaczenie². Formacje słowotwórcze konkurują z konstrukcjami składniowymi, niektóre kategorie słowotwórcze mają znamiona form fleksyjnych, sprawia to, że ich status jest ciągle dyskutowany (por. stopniowanie), ale ponad wszystko – nowo utworzone słowo „wessane” jest w poziom słownikowy i jego zmianami rządzą te same prawidłowości, którym podlegają wyrazy niemotywowane. Rzadko, albo w ogóle nie mówi się o żywotności formacji słowotwórczych, derywatolodzy wolą termin „produktywność”³. Problem żywotności typu słowotwórczego może nie grać roli w interpretacjach synchronicznych, ale ma fundamentalne znaczenie w rozważaniach diachronicznych. Bo nawet jeśli stwierdzimy, że dany typ słowotwórczy jest wypełniony porównywalną liczbą elementów, trzeba ocenić, czy są to derywaty przejęte z poprzedniej epoki (zatem reguła nieproduktywna), czy też nowe (reguła produktywna). I może się zdarzyć, że elementów jest mniej (były nieżywotne), ale ich obecność świadczy o produktywności (są inne).

Kończąc tę część wprowadzającą, mocno chciałabym podkreślić, że dla diachronika słowotwórstwo nie jest najbardziej rozchwianą częścią gramatyki (Heinz 1961), ale najbardziej uporządkowanym fragmentem poziomu leksykalnego. Można wręcz powiedzieć, że w niesystemowym słownictwie słowotwórstwo stanowi usystematyzowane wysepki, podobnie jak uporządkowane semantycznie niektóre pola leksykalne. A jeśli dodamy, że ponad 90% wyrazów uwikłanych jest w relacje słowotwórcze, wkraczamy na rozległe tereny słownictwa i od zadawanych pytań zależy, czy będziemy skupiać uwagę na jednym formancie, jednej kategorii, czy skupimy uwagę na słowotwórstwie jednego zabytku, czy też interesować nas będą problemy natury ogólnej. Niewątpliwie „bezpieczniejsze” są skromnie postawione zadania, ale „nie można też tracić z oczu wizji ogólnych, syntetycznych, które pozwalają wyraziściej wypunktować kierunek działania pewnych tendencji [...]” (Honowska 1975: 80).

Zmiana językowa (czyli fakt historycznojęzykowy) to zjawisko możliwe do osadzenia i interpretowania na różnych poziomach. Można mówić o zmianie formy czy znaczenia pojedynczego morfemu, leksemu, większej, choć nadal konkretnej jednostki, można grupować serię znaków językowych i pytać o jej przekształcenia, można też zastanawiać się nad ewolucją wybranych gatunków tekstów. Jak sygnalizowałam wcześniej, zadanie, które stawiam w niniejszym tekście, ma charakter ogólny, powiedzieć wręcz można – globalny. Wynika z przyrównania materiału słowotwórczego dwóch odległych epok – staropolskiej i współczesnej (taki sposób podejścia do materiału nazywam ewolucją perspektywiczną). Przy porównaniu słowo-

¹ Warto tu przypomnieć „przykazanie” Marii Honowskiej: „rozważając dowolne zjawisko językowe określonej warstwy językowej, a więc fonologicznej, morfologicznej czy składniowej, nie należy szukać jego genezy, czyli jego wcześniejszych etapów rozwojowych, w zjawiskach występujących wyłącznie w tej samej warstwie, ale należy się również liczyć z możliwością współoddziaływania warstwy hierarchicznie wyższej” (Honowska 1979: 245–246).

² Na temat związków słowotwórstwa z poziomami: fonetycznym, morfonologicznym, gramatycznym, składniowym oraz leksykalnym traktują artykuły w zbiorze Ohnheiser 2000.

³ Problem sygnalizowałam już prawie 15 lat temu (Kleszczowa 1994).

twórczej płaszczyzny doby staropolskiej ze współczesną wyraźnie daje się odczuć wzmocnienie derywacji odrzeczownikowej przy jednoczesnym osłabieniu derywacji odczasownikowej. Dotykamy tu spraw zasadniczych, bowiem wzmocniony odrzeczownikowy typ derywacji osłabia rolę znaczenia strukturalnego. Trzeba wiedzieć, jaka jest funkcja stojącego u podstaw rzeczownika: czy to agens czynności (*flecista* = ‘ktoś, kto gra na flecie’), obiekt (*rybak* = ‘ktoś, kto łowi ryby’), czy może miejsce czynności (*bibliotekarz* = ‘ktoś, kto pracuje w bibliotece’) (Honowska 1964).

Od wielu już lat mam świadomość, że słowotwórstwo z naciskiem na człony bazowe to teren słabo rozpoznany⁴, sygnalizuję też związane z tym zagadnienia. W niniejszym tekście stawiam problem jako pierwszoplanowy. Zamierzam rozwinąć myśl rzuconą w zakończeniu monografii *Staropolskie kategorie słowotwórcze i ich perspektywiczna ewolucja* (1998), że choć derywacja polskich rzeczowników miała i ma charakter odwerbalny, porównanie dwóch odległych epok ujawnia proces upowszechniania się podstaw rzeczownikowych.

1. Główną przyczyną umacniania się derywacji odrzeczownikowej są kontakty z innymi językami, głównie niesłowiańskimi. Wiadomo, że formanty obce w ogromnej większości wiążą się z genetycznie obcymi podstawami. Nie powinno to dziwić, wszak rodzime bazy zrealizowały wcześniej swe potencje derywacyjne. Dla nas fakt ten jest o tyle istotny, że pożyczaliśmy i pożyczamy głównie rzeczowniki – chodzi zazwyczaj o nowe obiekty bądź zdarzenia; dla tych łatwiej przejąć obcą nazwę niż wykorzystywać sposób słowotwórczy czy neosemantyczny. Inna sprawa, że rzeczowniki także pod względem formalnym są łatwiejsze do adaptacji⁵. Przymiotnikom trzeba dodać przyrostek adaptacyjny *-ny*, czasami z rozszerzeniem *-yczny/-iczny*, np.: ang. *ambivalent* – *ambivalent+ny*, *indolent* – *indolent+ny*, *relevant* – *relevant+ny*, fr. *évident* – *ewident+ny*, *equipollent* – *ekwipolentny*; czasownikom trzeba przydać morfem *-owa*⁶ (*obserwować* ← łac. *observo*, *limitować* ← niem. *limitieren*, fr. *limiter*, *lansować* ← fr. *lancer*, *stopować* ← ang. *stop*, *trenować* z ang. *train*). Często jest pożyczanie nazw czynności, zatem rzeczowników. Od nich dość łatwo tworzy się czasowniki, por. *deklarować* ← *deklaracja*, *inhalować* ← *inhalacja*, *surfingować* (*surfować*) ← *surfing*; *leasingować* ← *leasing*; *liftingować* ← *lifting*, ale rzecz ciekawa – te nowe czasownikowe podstawy zazwyczaj nie blokują możliwości motywowania rzeczownikiem, por. dwumotywacyjne: *selekcjoner* ← *selekcjonować*//*selekcja*; *agitator* ← *agitacja*//*agitować*; *animator* ← *animacja*//*animować*; *aktywator* ← *aktywować*//*aktywacja*.

Jako przykład typu szczególnie aktywnego, wykształconego właśnie na bazie pożyczek, podać można derywaty odrzeczownikowe należące do deklinacji rzeczowni-

⁴ W analizach słowotwórczych nacisk kładzie się na elementy formotwórcze, mimo iż doświadczenie uczy, że postać formantów jest labilna, a czasami wręcz powiedzieć można – mało ważna. Tylko dla niektórych kategorii formanty sygnalizują wartość kategorialną (*-anin*, *-iciel*, *-ca*, *-armia*, *-alnia*, gorzej z *-er*, *-ator*, bo w grę wchodzi nie tylko nazwa wykonawcy, ale i instrumentu; w przymiotnikach „mówiące” są: *-liwy*, *-awy*, *-uśki*, w czasownikach jedynie prefiksy przestrzenne dają klarowne informacje).

⁵ Czasami tylko dodajemy adaptacyjny morfem *-k-*, por. *bagietka*, *flaszka*.

⁶ I niejednokrotnie rodzi się pytanie, czy w grę wchodzi adaptacja, czy derywacja.

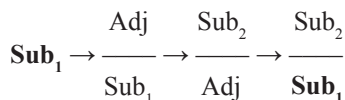
kowej męskiej, a zakończone na spółgłoskę w mianowniku (*filozof, filolog, chemik, onkolog, fizyk, mistyk*). Wiadomo, że początek procesu sięga XVI w., że związany jest z napływem pożyczek łacińskich i greckich w okresie humanizmu (Moszyńska 1976). Proces ten żywy jest przez całą historię polszczyzny; pisze Krystyna Waszakowa, że połowa poddanych analizie męskich formacji paradygmatycznych z zakończeniem zerowym odnotowana jest w SJPD po raz pierwszy (Waszakowa 1996: 85). W tym miejscu warto dodać, że powszechne mniemanie, jakoby odczasownikowy typ *dźwig, odlot, zwis* był szczególnie aktywny w XX w., jest fałszywe. W tym zakresie polszczyzna się nie zmieniła, w staropolszczyźnie odnotowano takich derywatów bardzo dużo (jeśli wziąć pod uwagę proporcje, było ich nawet więcej niż obecnie). Omawiany typ konwersji jest zatem potwierdzeniem rosnącej siły podstaw rzeczownikowych.

Podobnie rzecz ma się z derywatami deklinacji męskiej na *-a* typu: *lingwista, banita, logopeda, pediatra, orientalista*⁷, przy czym relacje z typami odczasownikowymi są tu odmienne. Klasa derywatów typu: *jazda, przestłona, budowa* znacznie się skurczyła; w staropolszczyźnie była ilościowo porównywalna z typem *dźwig, odlot, zwis*. Mamy zatem w tym typie konwersji jeszcze większe nasilenie podstaw rzeczownikowych⁸.

Przykładów takich typów słowotwórczych jest dużo, ograniczone ramy artykułu uniemożliwiają szerszą dokumentację, ale nie sposób nie wspomnieć w tym miejscu o fali prefiksoidów typu *bio-, auto-, porno-, -holizm*, bardzo łatwo wiążących się z rzeczownikami zarówno obcymi, jak i rodzimymi (*biopaliwo, autoreklama, pornobiznes, pracoholizm, pracoholik*). Jest to jeden z silniejszych przejawów internacjonalizowania się polszczyzny (Koriakowcewa 2009).

2. Dotąd brałam pod uwagę uwarunkowania ekstralingwistyczne, które przyczyniły się do umocnienia derywacji odrzeczownikowej w polszczyźnie. Choć z podobnym efektem, ale całkiem odmienne siły wskazać można wewnątrz systemu słowotwórczego. Chodzi o zjawisko, które nazywam przeskokami derywacyjnymi.

Nawet pobieżny przegląd sufiksów rzeczownikowych ujawnia, że wiele tam formantów z rozszerzeniami o morfem przymiotnikowy. Mam tu na myśli takie morfemy, jak: *-n-* (*-nik, -nica*), *-ow-* (*-ówka, -owiec, -owisko*), *-an-* (*-anka*). Dla historyka języka to nic dziwnego. Zestawienie materiału wieków przeszłych z dzisiejszym pozwala zaobserwować stały proces reinterpretowania bazy derywacyjnej, w którym „przywraca się” wyjściową, rzeczownikową bazę derywacyjną. Można to zilustrować diagramem:



Okazuje się, że w łańcuchu derywacyjnym przymiotniki są najsłabszym ogniwem, to zaś sprawia, że często dochodzi do ich zagubienia. Ginie motywacja przymiotnikowa, ale pozostaje formalne znamię przymiotnika, wchłaniane przez formant

⁷ We współczesnej polszczyźnie mamy ok. 100 leksemów tego typu.

⁸ Na temat zmian w derywacji paradygmatycznej zob. Kleszczowa 2006.

rzeczownikowy (absorpcja). I już u progu polszczyzny chwiała się granica między derywatami na *-ik* oraz *-nik*, por. *dłużnik* od *dłużny* (od *dług*), *domownik* ‘głowa rodziny, gospodarz’ od *domowny*, ale przecież możliwa była motywacja przez *dom*; *drapieźnik* ‘rabuś’ od *drapieźny*, choć znany był rzeczownik *drapieź* ‘łup wojenny’ (od *drapić*), *dwornik* można było rozumieć jako wyraz pochodny od *dworny* lub od rzeczownika *dwór*, *granicznik* od *graniczny* bądź *granica*, *letnik*⁹ ‘letnia szata kobieca’ od *letni*, *letny* lub od *lato*, *nędnik* od *nędnny* lub *nędza*. I rzecz ciekawa – z punktu widzenia współczesnego użytkownika polszczyzny lepsze są podstawy rzeczownikowe (por. *domownik*, *dwornik*, *granicznik*, *letnik*, *nędnik*). Przymiotniki dość łatwo „oddają” rolę wyrazu motywującego swej własnej, rzeczownikowej podstawie¹⁰.

Opisane zjawisko stało u źródeł wyemancypowania się odrzeczownikowego formantu *-owiec*, stojącego w ostatnich dziesięcioleciach XX w. na drugim miejscu wśród produktywnych przyrostków polszczyzny, głównie w klasie osobowych nazw atrybutywnych, por. *rap-owiec*, *spray-owiec*, *amfetamin-owiec*, *NIK-owiec* (Jadacka 2001: 78–80).

3. Pisałam w punkcie 2. o słabej pozycji przymiotnika w łańcuchu derywacyjnym. Gdy spojrzeć z szerokiej perspektywy, wyraźnie daje się zauważyć słabnięcie odrzeczownikowej derywacji przymiotników. Od dawna pisze się o gaśnięciu kategorii dzierżawczości (typ *Zosina sukienka*, *Markowy kapelusz*) (Szlifarsztejnowa 1960). Mniej się mówi o innych kategoriach przymiotników odrzeczownikowych, a to zapewne z tego powodu, że ciągle tkwią w języku przejęte tradycją *sok jabłkowy*, *las brzoźowy*, *zupa żółtłiowa*. Ich żywotność sprawia, że nie zauważamy, że te przymiotniki mają dość mocno ograniczoną łączliwość i np. powiemy *mysia dziura*, *mysi kolor*, ale już nie: *mysia zabawka*, *mysia karma* ‘przeznaczone dla myszy’; powiemy *cesarski tron*, ale raczej *uśmiech cesarza*, staropolskie *cyprysowa szyszka* zastąpimy *szyszka cyprysu*, choć przecież nadal mówi się *cyprysowy gaj*, staropolskie: *piaskowa góra* zastąpimy *góra piasku*, choć nadal mówimy *burza piaskowa*. Podniesiony tu problem wymaga pogłębionych badań.

Z moich obserwacji wynika, że odstepujemy od pośrednictwa przymiotnikowego w mówieniu o nosicielu cechy, że w tej kategorii coraz więcej jest podstaw rzeczownikowych. Problem strukturalnej roli formantów przymiotników odrzeczownikowych już dawno podnosił Adam Heinz, pisząc o wspólnej przymiotnikom i formom przypadkowym funkcji ustosunkowania (Heinz 1957: 58–152). Przykładem wzrostu produktywności odrzeczownikowych nazw nosicieli cech jest typ z formantem *-arz*. W staropolszczyźnie model ten obsługiwał agentywne nazwy działacza (*psarz* ‘ten, co opiekuje się psami myśliwskimi’, *świniarz* ‘pasterz świń’, *furarz* ‘woźnica’, *gliniarz* ‘robotnik obrzucający ściany gliną albo wykonujący je z gliny’, *kosarz* ‘kosiarz’, *pilarz*, ‘ten, kto tnie drzewo piłą, tracź’ – aż 50 przykładów), do wyjątków należały dwie nazwy nosiciela cechy: *mocarz* i *nędnarz*. Dziś mnożyć by można nazwy typu *babiarz*, *kawiarz*, *karciarz*, *anegdociarz*, *bałaganiarz*, *gołębiarz*, *lachmaniarz*, *szczęściarz*, *dresiarz*, *fajczarz*, *hucpiarz* itd.

⁹ Dziś tylko w gwarach w znaczeniu ‘spódnica na lato’.

¹⁰ Na temat rodzenia się formantu *-owisko* zob. Kreja 2000: 165–166.

W sygnalizowaną tu problematykę dobrze wpisują się procesy, jakie dotyczą uniwerbizacje. Mam tu na myśli powstałe na bazie grupy rzeczownikowo-przymiotnikowej derywaty typu *strajk głodowy* = *głodówka*, *kamienica czynszowa* = *czynszówka*, *lampa kwarcowa* = *kwarcówka*. Dopóki uniwerbizm funkcjonuje obok bazowego wyrażenia, dzielimy go na *głodów+ka*, *czynszów+ka*, *kwarców+ka*. Zdarza się jednak, że z jakichś powodów motywujące wyrażenie ginie. Wówczas rolę podstawy słowotwórczej przejmuje stojący u początków łańcucha derywacyjnego rzeczownik, zatem *borówka* = *jagoda borowa* (L), dziś *bor+ówka* (← *bór*), *jedwabnik* = *jedwabny robak*, *jedwab+nik* ← *jedwab*, *blona tęczowa* = *tęcz+ówka* (SW).

Warto dodać, że reinterpretowanie w kierunku podstaw rzeczownikowych dotyczy również przymiotników odczasownikowych. Czasami w parafrazie pojawia się nazwa czynności, bo zanikł czasownik (dziś *rzeźnik* motywowany jest rzeczownikiem *rzeź*, bo brak czasownika *rzezać* (ogniwem pośrednim był przymiotnik *rzeźny*); podobnie *bojownik* motywujemy przez *bój*, bo utracił aktualność czasownik *bojować*, podobnie jak bezpośrednio motywujący przymiotnik *bojowny*. Fakty te dzieją się na naszych oczach. Wszak wiele mamy derywatów o podwójnej motywacji, np. *buntownik* ← *buntować się* lub *bunt*, *pracownik* ← *pracować* lub *praca*, *stołownik* ← *stołować się* lub *stół*, *użytkownik* ← *użytkować* lub *użytek*, *cyrkowiec* ← *cyrkowy* lub *cyrk*, *sportowiec* ← *sport* lub *sportowy*, *naftówka* ← *nafta* lub *naftowy*, *żytniówka* ← *żytniowy* lub *żyto*. Warto przyglądać się zjawisku podwójnej motywacji, bo w tym właśnie przejawia się dynamika języka, którym się posługujemy.

4. Efekt słabnącej roli czasowników w obrębie derywacji rzeczownikowej tłumacza również szczególne okoliczności, w jakich znalazła się ta część mowy w pierwszych wiekach polszczyzny. Wiadomo, że z końcem prasłowiańszczyzny pojawia się aspekt jako kategoria fleksyjna. Ale choć rzecz dotyczyła fleksji, budowanie par aspektowych odbywało się na poziomie słowotwórczym – chodzi mi tu przede wszystkim o rolę prefiksów. Mamy zatem w pierwszych wiekach polszczyzny pisanej szczególne warunki do powstawania nowych rzeczowników, bo powstawały nowe czasowniki, odciążające nadmiar polisemii czasowników bezprefiksalnych (Kucała 1994; Janowska 2007). I warto by również w studiach nad wariantywnością słowotwórczą brać pod uwagę wzmogoną aktywność czasowników, por XVI-wieczne: *najeżdźca* : *najeżdźczacz* : *najeźnik* ‘ten, kto dokonuje napadu’ ← *najeżdżać*; *naśmiewca* : *naśmiewacz* : *naśmiewnik* ‘szyderca’ ← *naśmiewać*; *rozlewca* : *rozlewiec* : *rozlewacz* ← *rozlewać*; *stworca* : *stworzec* : *stworzyciel* ← *stworzyć* (Szczauś 2005).

Z upływem czasu słabnie moc derywacyjna czasowników, bo ich potencja słowotwórcza zrealizowała się wcześniej. Mocno chciałabym podkreślić, że chodzi o osłabienie roli czasowników rodzimej proveniencji w budowaniu nowych rzeczowników, a nie o jej wygaśnięcie. Wszak prefiksacja czasownikowa należy do silnie rozchwianych obszarów polskiej derywacji, zmiany funkcji i łączliwości przedrostków czasownikowych żywe są przez całą historię języka, żywe są i teraz (Janowska 1999). Ale pojawienie się takiej kategorii gramatycznej jak aspekt z pewnością spowodowało „rewolucję” nie tylko w ramach czasowników, ale także wśród tych części mowy, które były motywowane przez czasowniki, zatem wśród rzeczowników i przymiotników. Jeśli chodzi o te ostatnie, to warto przypomnieć, że właśnie w pierwszych wiekach polszczyzny pisanej zburzył się prasłowiański

system imiesłowów, a to doprowadziło do istotnych zmian w słowotwórstwie przy-miotników¹¹.

Zakończenie

Poszukując przyczyn wzrostu aktywności podstaw rzeczownikowych, korzystałam z materiału różnych etapów rozwojowych polszczyzny. Staralam się pokazać, że nie ma potrzeby metodycznego porównywania kolejnych przekrojów na osi czasu, aby przedstawiać głębokie, nieuświadomiane zmiany językowe. Porównanie płaszczyzny staropolskiej ze współczesną dało podstawy do postawienia ogólnej tezy, ta została podparta analizą zjawisk, które doprowadziły do przewartościowań nadrzędnych według Marii Honowskiej klas: rzeczowników odrzeczownikowych vs rzeczowników odczasownikowych vs rzeczowników odprzymiotnikowych (Honowska 1967). Jestem przekonana, że znajdzie się jeszcze więcej argumentów na zasadność wyjściowej tezy. Podane tu dane mogą, choć nie muszą przekonać czytelnika. Trudnością, ale zarazem urokiem interpretacji historycznojęzykowych (albo w ogóle humanistycznych?) jest niemożność osiągnięcia stuprocentowej pewności. Jednak obawa o stopień wiarygodności nie powinna spychać historyków języka do drobiazgowych analiz materiałowych. Mój postulat brzmi – owszem, należy nadal prowadzić studia materiałowe, ale ponad wszystko – trzeba sproblematyzować prace nad słowotwórstwem historycznym. Warto stawiać nowe pytania, szukać nowych sposobów ich rozwiązywania. W słowotwórstwie historycznym jest jeszcze wiele obszarów słabo rozpoznanych, a jeszcze więcej – nietkniętych.

Literatura

- HEINZ A., 1957, *Funkcja egzocentryczna rzeczownika*, Wrocław.
- HEINZ A., 1961, *Fleksja a derywacja*, „Język Polski” XLI, s. 343–354.
- HONOWSKA M., 1964, *O pojemności znaczeniowej derywatów*, „Język Polski” XLIV, s. 193–200.
- HONOWSKA M., 1967, *Zarys klasyfikacji polskich derywatów*, Wrocław.
- HONOWSKA M., 1979, *O morfologii historycznej, ale przekrojowo*, „Język Polski” LIX, s. 245–250.
- JADACKA H., 2001, *System słowotwórczy polszczyzny (1945–2000)*, Warszawa.
- JANOWSKA A., 1999, *Funkcje przestrzenne przedrostków czasownikowych w polszczyźnie*, Katowice.
- JANOWSKA A., 2007, *Polisemia staropolskich czasowników. Źródła, swoistość, konsekwencje*, Katowice.
- KLESZCZOWA K., 1994, *Staropolskie rzeczowniki derywowane. Cel i zasady opisu*, „Poradnik Językowy” z. 5–6, s. 1–7.

¹¹ Imiesłowy na *-n-*, *-en-*, *-t-* tracą wartość czasu przeszłego, gaśnie imiesłów na *-m-*, stare twory na *-t-* dopiero kilka wieków później organizują się w nową klasę imiesłowów rezultatywnych (albo przeszłych).

- KLESZCZOWA K. (red.), 1996, *Słotwórstwo języka doby staropolskiej. Przegląd formacji rzeczownikowych*, Katowice.
- KLESZCZOWA K., 1998, *Staropolskie kategorie słotwórcze i ich perspektywiczna ewolucja. Rzeczowniki*, Katowice.
- KLESZCZOWA K., 2006, *Derywacja paradygmatyczna w historii języka polskiego. Rzeczowniki* [w:] H. Karaś (red.), *Czynić słowami. Studia ofiarowane Krystynie Długosz-Kurczabowej*, Warszawa, s. 198–206.
- KORIAKOWCEWA E. (red.), 2009, *Przejawy internacjonalizacji w językach słowiańskich*, Siedlce.
- KREJA B., 2000, *Przyrostki złożone w języku polskim – problemy ich genezy i rozwoju*, [w:] B. Kreja, *Z zagadnień ogólnych polskiego słotwórstwa. Studia*, Gdańsk, s. 164–171.
- KUCAŁA M., 1994, *Wieloznaczność wyrazów w staropolszczyźnie a we współczesnym języku polskim*, [w:] M. Kucala, Z. Krażyńska (red.), *Studia historycznojęzykowe*, t. 1. Kraków, s. 51–58.
- MAŃCZAK W., 1977, *Słowiańska fonetyka historyczna a frekwencja*, Kraków.
- MOSZYŃSKA D., 1976, *Morfologia zapożyczeń łacińskich i greckich w staropolszczyźnie*, Wrocław.
- OHNEHEISER I. (red.), 2000, *Wortbildung interaktiv im Sprachsystem - interdisziplinär als Forschungsgegenstand. Словообразование в его отношениях к другим сферам языка. Materialien der 3. Konferenz der Kommission für slawische Wortbildung beim Internationalen Slawistenkomitee*, Innsbruck, 27.09.–2.10.1999, Innsbruck.
- PUZYŃNINA J., 1975, *Jak pracować nad słotwórstwem historycznym języka polskiego*, „Poradnik Językowy” z. 4, s. 173–179.
- SKARGA B., 1989, *Granice historyczności*, Warszawa.
- SZCZAUS A., 2005, *Rzeczownikowe synonimy słotwórcze w polszczyźnie XVI wieku*, Szczecin.
- SZLIFERSZTEJNOWA S., 1960, *Przymiotniki dzierzawcze w języku polskim*, Wrocław.
- WASZAKOWA K., 1996, *Słotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki z formantami paradygmatycznymi*, Warszawa.
- Słowniki
- L: S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, Lwów 1855.
- SJPD: W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1958–1969.
- SW: J. Karłowicz, A. A. Kryński, W. Niedźwiedzki, (red.), *Słownik języka polskiego*, t. 1–8. Warszawa 1900–1927.
- SPXVI: M. R. Mayenowa (red.), *Słownik polszczyzny XVI wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966–2004.

A historical look at Polish substantive word-formation

Summary

The author tries to prove that in the historical Polish language nouns tend toward substantive derivations (deverbative and adjectival derivations being in decline). The main reason why substantive derivations are on the rise are contacts with other languages, mostly non-Slavic. We have been borrowing mostly nouns. One example is strengthening of the paradigmatic type ending in a consonant in the nominative (*filozof, filolog, chemik*), masculine – into *-a* (*lingwista, banita, logopeda*). Substantive derivations greatly strengthened prefixoids *bio-*, *auto-*, *porno-*, *-holizm*, etc. Reasons for the spread of substantive derivations were also already present within the word-formation system. A certain

weakness may be seen in substantive-derived adjectives. It has happened that a derivational chain lost an adjectival link, with motivation shifting onto the noun, cf. *jedwabnik* ← *jedwabny* (*robak*) [silkworm], today from *jedwab* [silk]. The effect of declining deverbative derivation also stems from the strength in early ages of written Polish (14th–16th centuries) since it was a time of much change in verbs after aspect appeared.